

Ziemia jest płaska

Jungle People, reż. Mateusz Pakuła, Teatr Animacji w Poznaniu

 Joanna Ostrowska

aA aA aA



fot. Monika Stolarska

Twórczość dramaturgiczna Mateusza Pakuły nie jest raczej kojarzona z tym, co zwykliśmy uważać za teatr dla dzieci i młodzieży. Toteż nazwisko tego twórcy w repertuarze poznańskiego Teatru Animacji może budzić jeśli nie zdziwienie, to przynajmniej zaciekawienie. Co artysta, który zajmuje się komponowaniem dramatów z fragmentów kultury popularnej, niskiej, twórca koncepcji złego pisania, ma do powiedzenia młodzieży?

Wystawiony w Poznaniu przez samego autora tekst *Jungle People* powstał w 2014 roku i od czasu prapremiery nie miał zbyt wielu wystawień. Być może powodem takiego stanu rzeczy jest ogromna ilość bardzo dobrych dramatów dla dzieci i młodzieży, jaka znajduje się obecnie w obiegu.

Jungle People są między nimi czymś zarówno dość powszechnym, jest to współczesna trawestacja *Księgi dżungli* Rudyarda Kiplinga, a zarazem szczególnym. Owszem, twórcy dla dzieci często przepracowują lub też wplatają w swoją twórczość dawne motywy kulturowe kierowane do dzieci, biorąc je w ironiczny nawias czy też dekonstruując, lecz Pakuła – podobnie jak czyni to w swoich dramatach dla dorosłych – potraktował klasyczną literaturę dziecięcą kulturą masową, popularną. Równocześnie nie można temu tekstowi zarzucić, iż jest on wyłącznie zabawą, sprawną żonglerką popkulturowymi elementami i schematami narracyjnymi literatury (czy też szerzej: twórczości) dla dzieci. Miś Baloo jest u Pakuły Misiem Balonem, pantera nazywa się Shakera, a nie Bagheera i ubrana jest w błyszczący obcisły strój oraz wielką blond perukę. Spektakl otwiera piosenka z filmu o Pocahontas, pojawi się w nim jeszcze wąż, który połknął Mowglię, co jest czytelnym nawiązaniem do *Malego Księcia*. Ta strategia współczesniania ma na celu głównie zadziwienie kontaktu czy też stworzenie języka znanego i komunikatywnego dla współczesnych młodych, co ma służyć przede wszystkim przekazaniu pewnej całkiem poważnej nauki o współczesnym świecie. Nie podejmuję się rozstrzygać, czy ta strategia językowo-narracyjna okaże się skuteczna. Kultura młodzieżowa zmienia się tak szybko i równocześnie jest tak hermetyczna, że tylko sami młodzi widzowie oraz ich reakcje mogą potwierdzić, czy trafia to do nich, czy nie. Choć mówienie do młodzieży przez dorosłych „młodzieżowym” językiem może być strzałem w stopy, doceniam jednak to, że Pakuła chce w *Jungle People* porozmawiać poważnie o realnym, współczesnym świecie, nie uciekając się do komunałów czy łopatologii.

Sceniczna dżungla to zarówno postać grana przez Juliannę Dorosz, jak i krajobraz stworzony przez scenografię. Postać Dżungli ubrana jest jak kloszardka: ma na sobie dużo ubrań, które ją optycznie powiększają, z przodu zwisa z niej wiele szali i chust, a na wszystko narzuconą ma jeszcze różową puchową kurtkę. Scenografia wzmacnia wrażenie, że współczesna dżungla to miejsce po jakiejś wielkiej katastrofie, przede wszystkim ekologicznej. Tło stanowią napompowane worki, popularne „foliówki”, w jakie pakuje się produkty w sklepach samoobsługowych, z boku leży sterta ubrań, w których wylonią się małpy. Na ziemi natomiast wala się strzępki gąbek, w których grzęzną stopy postaci. Równocześnie ta dżungla to jakaś podejrzana scena kabaretowa czy też rewiowa ze schodami wyłożonymi pluszowymi wałkami i wielkim błyszczącym się kołem, obramowanym nadmuchiwaną czarną obręczą. To poczucie kabaretowości zanurzonej w kampowym klimacie wzmacnia jeszcze sposób pojawiania się wszystkich postaci, które nawet wtedy, gdy rozmawiają ze sobą, mówią zwrócone wprost do nas, widzów, to występ a nie tworzenie złudzenia jakiejś sytuacji.

Podobną rolę pełnią piosenki, jakie pojawiają się w spektaklu, jak na przykład *Mr Lonley*, śpiewana przez Tygrysa Shere Khana (Igor Fijałkowski) i na bieżąco tłumaczona na polski przez Dżunglę tak, jakby zrobił to Google Translator zanim poprawiono jego algorytmy. Nie ulega wątpliwości, że cała masa elementów tego przedstawienia zaprojektowana jest tak, by budzić śmiech, czego przykładem jest właśnie taniec Tygrysa, przerysowanie zmysłowy, aż karykaturalny. To wszystko, co ma rozweselić, a co budowane jest z odprysków naszej popkultury, doprowadzić ma do jednej jedynej poważnej i zrobionej na serio sceny w tym przedstawieniu.

Pakuły wariacja na temat *The Jungle Book* opowiada o tym, jak zagrożona Dżungla wzywa na pomoc Mowglię (Marcin Chomici), który jednak zaginął. Dlatego wysłała na ekspedycję poszukiwawczą Misia (Piotr Grabowski) i Panterę (Danuta Rej), podejrzewając, iż chłopca porwały małpy Bandar-Log. Ta dwójka, która przez dużą część przedstawienia wędruje, demonstracyjnie drepzcząc w miejscu, prosi o pomoc Tygrysa, który jednak im odmawia, tłumacząc, że czuje się samotny i tęskni za domem. Ten pozorny paradoks: jak można, pochodząc z dżungli, mieszkając w niej, równocześnie tęsknić za domem, Shere Khane wyjaśni Dżungli pod koniec przedstawienia. Pozornie mamy tu więc klasyczny motyw z literatury dziecięcej – podróż, podczas której bohaterowie spotykają wiele postaci, pomagających (lub nie) osiągnąć cel, ku jakiemu zmierzają. W przedstawieniu Pakuły ten motyw został bardzo uproszczony, by zaznaczyć i wydobyć jego schematyczność: poszukiwacze jak najdosłowniej drepczą w miejscu, a jedynym, którego spotykają, jest Tygrys.

Gromadą natomiast poruszają się małpy. Połączone cały czas ze sobą, trzymając się za ręce, tworzą w zasadzie jeden organizm, który mówi to samo, dopowiadając sobie kolejne fragmenty. To, co mówią małpy, jest miksem sloganów reklamowych, oderwanych od siebie zdań bez sensu, telewizyjnej nowomowy. Małpy są obrazem gromady tkwiącej w bańce informacyjnej, powtarzają na okrągło to, co usłyszały od innych im podobnych. To ich „poglądy” komentuje w bardzo długim monologu Mowgli, który analizuje, rozbiera na czynniki pierwsze wygłaszane przez nie „prawdy objawione”. W jego przemowie znajdują się bezpośrednie odniesienia do naszej rzeczywistości i jej niedorzeczności, jak na przykład przekonanie o tym, że szczepionki szkodzą. Postać dokładnie przypomina, że ruch antyszczepionkowy jest pokłosiem naukowego oszustwa, które zostało zdemaskowane. Nie zmienia to faktu, że raz rzucone między ludzi kłamliwe słowa nie giną. Ta scena monologu, kiedy Mowgli przechodzi przez widownię, jest jedynym momentem serio, potraktowanym bez żadnej ironii. Jest adresem do młodych ludzi, który ma obnażyć to, co Eli Pariser nazwał „bańką filtrującą” Googla – docierają do nas tylko te informacje, które pasują do naszych innych wyszukiwań. Bezradność tego gestu demaskowania fake newsów czy *filter bubbles* pojawia się już w kolejnej scenie – okazuje się, że Mowglię słuchała jedna z małp i jest mocno zafascynowana tym, co on mówił. Problem tylko w tym, że nie wyszła z własnej bańki informacyjnej i w efekcie dokładnie na odwrót zrozumiała to, co chciał w swojej przemowie wyrazić Mowgli. Ekscytuje się tym, że ktoś wreszcie przyznał, iż ziemia jest płaska...

Rozbrajając przekonanie, że mądre słowa są w stanie coś zmienić, nawet gdy trafią do głupców, Pakuła bierze się za demaskowanie baśniowych schematów narracyjnych w opowieściach dla dzieci, w których wszystko koniec końców „dobrze się kończy”. Pantera i Miś trafiają do małp, walczą z nimi o Mowglię, ale zostają przez Bandar-Log zabici. Ci natomiast giną z łap Tygrysa, którego z opóźnieniem ruszyło sumienie i postanowił jednak pomóc w wyprawie. Na to pobożowsko wkracza Dżungla i próbuje przekonać, że sytuacja nie wygląda tak tragicznie, wszyscy są jedynie ranni i zaraz się podniosą. Zwłoki zwierząt jednak nie poddają się tym baśniowym zaklęciom i pozostają martwe... W świecie *Jungle People* nie ma szczęśliwych zakończeń – wszyscy giną, a Dżungla może sobie tylko pomarzyć, że koresponduje z kuzynką Puszczą Białowieską, u której też wszystko jest dobrze.

Spektakl Pakuły sprawia wrażenie, że pomimo kampowo-ironicznej formy chce skłonić jednak młodych ludzi do namysłu nad światem, w którym żyjemy, nad zagrożeniami ekologicznymi i myślowym ubóstwem kultury masowej. Tyle że sam autor i reżyser zdaje się nie wierzyć w skuteczność tego rodzaju zabiegów – w jego przedstawieniu nawet najmądrzejsze słowa w umysłach idiotów zamieniają się w swoje przeciwieństwo. Uważam mimo wszystko, że i tak trzeba próbować mądrymi słowami sycić móżgi, nawet jeśli to heroiczne działanie skazane będzie na niepowodzenie. Na pocieszenie zostaje mi przekonanie, iż – nawet jeśli słowa nie dotrą – lepiej, by młodzież śmiała się z ironicznie potraktowanej niskiej kultury, niż wprost bawiły ją jej wytwory.

08-04-2019

Teatr Animacji w Poznaniu

Mateusz Pakuła

Jungle People

reżyseria: Mateusz Pakuła

scenografia, kostiumy: Marta Śniosek-Masacz

muzyka: Antonis Skolias

światła: Paulina Góral

obsada: Julianna Dorosz, Igor Fijałkowski, Danuta Rej, Piotr Grabowski, Marcin Chomici, Magda Dehr, Sylwia Koronczewska-Cyris, Sylwia Zajkowska, Marek A. Cyris, Marcel Górnicki

premiera: 30.03.2019

MATEUSZ PAKUŁA

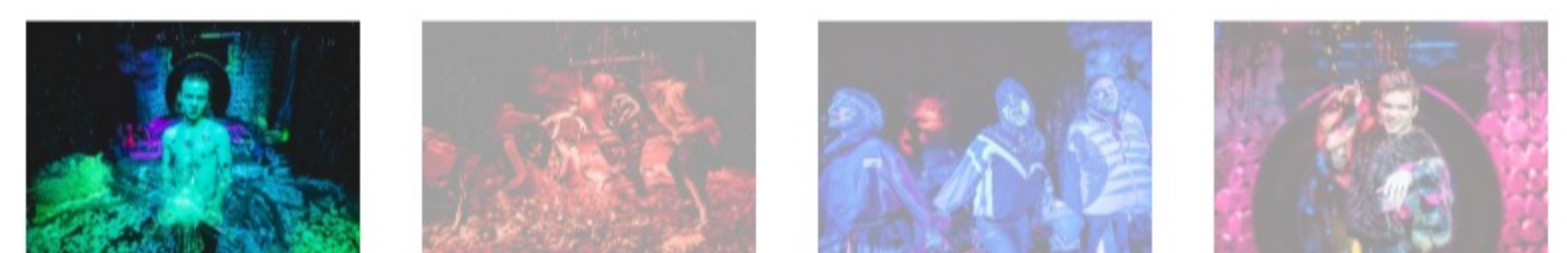
POZNAŃ

TEATR ANIMACJI

Jungle People, reż. Mateusz Pakuła, Teatr Animacji w Poznaniu



Fot: Monika Stolarska



Oglądasz zdjęcie 1 z 7

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Teatr Animacji

PRZECZYTAJTEZ

Joanna Ostrowska

Gustaw Ziegenhagen

Janusz Majcherek

Zrzędność i przekora: „Kizie-mizie dziś wieczór znikają...”

Anna Jazgarska

Co z nami będzie?

Joanna Ostrowska

Landrynka z wkładką

Malwina Głowacka

Dokąd płynie Guliwer?

Miroslaw Kocur

Ja jako oni

